

Hanna Wajda-Lawera  
(Krosno)

## Na kuracji i wywczasach

Na okres autonomii galicyjskiej przypada gwałtowny rozwój i popularność lecznictwa uzdrowiskowego, w ramach którego sławę zdobyły zarówno miejsca mające lecznicze wody mineralne, jak też dysponujące korzystnym dla zdrowia klimatem bądź innymi walorami (borowina, żętyca, zakłady przyrodolecznicze). To również czas przemian społeczno-obyczajowych, postępu w dziedzinie infrastruktury, rozwoju nauki, rozprzestrzeniania się nowych prądów zmieniających zastaną rzeczywistość.

Wyjazdy wakacyjno-lecznicze stały się w nowych realiach szerzej dostępne, a uzdrowiska przeobraziły się w gwarne i ruchliwe centra. Realizowano w nich nie tylko program leczniczy, ale z biegiem lat coraz ważniejszą dla kuracjuszy dziedzinę rekreacji i rozrywki.

Czas spędzony na wyjeździe, a trwał on około 6 tygodni, wypełniały rozmaite zajęcia. Część z nich wiązała się z charakterem miejsca, były to: picie wód, kąpiele, gimnastyka, spacer, inne terapie zalecane przez lekarzy zdrojowych. Resztę czasu, a było go sporo – zapełniał program kulturalno-rozrywkowy. Jego zakres był podobny do tego w życiu codziennym kuracjuszy. Bale i wieczorki z tańcami, koncerty, przedstawienia teatralne, wizyty i rewizyty należały do podstawowych przyjemności, ale również obowiązków wczasowiczów. Do dyspozycji uzdrowiskowych gości pozostawały biblioteki i czytelnie, wypożyczalnie nut i fortepianów. Można było, korzystając z własnego bądź pożyczonego transportu, zwiedzać bliższe i dalsze okolice. Z czasem upowszechniła się turystyka krajoznawcza wywodząca się ze spacerów. To ona stała się podstawą turystyki kwalifikowanej i wysokogórskiej, a także taternictwa. Rozwijające się życie kurortowe sprawiło, że do dyspozycji gości oddawano coraz liczniejsze obiekty – cukiernie, kawiarnie, restauracje, sale gimnastyczne, place do gier; wytyczano trasy spacerowe, organizowano tombole, wyścigi, pokazy. Wypoczynek, szczególnie wakacyjny, stawał się prawem coraz szerszych kręgów społecznych. Wypełniano wprawdzie skrupulatnie wymagane zwyczajem i obyczajem powinności, ale atmosfera zabawy i wypoczynku oraz specyfika miejsca budowały nową jakość. Z czasem wykreował się kurortowy obyczaj modelujący wszelką aktywność.

**Słowa kluczowe:** Galicja, uzdrowisko, kurort, czas wolny

Druga połowa XIX w. przyniosła rozwój i upowszechnienie się lecznictwa uzdrowiskowego<sup>1</sup>. Moda ta, powszechna w Europie, była kultywowana

---

<sup>1</sup> Termin „uzdrowisko” jest w niniejszym artykule używany zgodnie z jego współczesnym znaczeniem (por. hasło UZDROWISKO, *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1969, s. 23).

intensywnie także w Galicji szczodrze obdarzonej przez naturę licznymi i bogatymi źródłami wód mineralnych oraz korzystnymi warunkami przyrodniczo-klimatycznymi. W paśmie Karpat i na Pogórzu od wieków znano i wykorzystywano lecznicze właściwości zdrojów, a kilka uzdrowisk funkcjonowało dłużej bądź krócej w przeszłości<sup>2</sup>. W 2. połowie XIX stulecia, poza ośrodkami dysponującymi wodami mineralnymi, popularność zdobyły polecane przez lekarzy stacje klimatyczne, w których prozdrowotnym remedium był specyficzny mikroklimat, a także pojedyncze obiekty stosujące różnorodne i w owym czasie nowatorskie metody przyrodolecznictwa, jak hydroterapię (m.in. metodą Priensnitza, Kneippa), dietetykę (Zakład dra Tarnawskiego koło Kosowa), powszechnie stosowaną galaktoterapię, itp. W tym samym czasie, wraz z rozwojem nauk medycznych, w tym balneologii, oraz zmianami społeczno-obyczajowymi, a także postępowaniem w dziedzinie środków transportu i infrastruktury drogowej, powstały korzystne warunki dla intensyfikacji „przemysłu” uzdrowiskowego. Z każdym rokiem „do wód”, jak powszechnie nazywano wyjazdy kuracyjne, wyruszało coraz więcej osób. Z wypoczynku elitarnego i dostępnego jedynie elitom pobyt w kurorcie stawał się stopniowo popularną formą odpoczynku, zwyczajem powszechnym w wielu kręgach społecznych, a nawet towarzyskim przymusem<sup>3</sup>.

Wśród najpopularniejszych kurortów galicyjskich 2. połowy XIX i pierwszego dziesięciolecia XX w. trzeba wymienić przede wszystkim Krynice, Szczawnicę, Truskawiec<sup>4</sup> i Zakopane. To one nadawały ton, służąc innym za wzorzec i punkt odniesienia. W omawianym okresie cieszyły się największą popularnością zarówno ze względu na posiadane wody i klimat, jak też z uwagi na toczące się w nich życie towarzyskie. Poza nimi na omawianym terenie funkcjonowało dłużej bądź krócej ponad 200 rozmaitych ośrodków – od pojedynczych zakładów i sanatoriów po uzdrowiska o wyglądzie i cechach ośrodków miejskich. Wykazy tych miejsc i placówek zamieszczały liczne wydawnictwa, wśród których nie brakowało publikacji o charakterze leksykonów<sup>5</sup>.

<sup>2</sup> M. Zieleniewski, *Nasze wody mineralne i zakłady zdrojowo-kąpielowe*, Lwów 1886, s. 13–14; A. Sabatowski, *Krótki zarys lecznictwa klimatycznego i zdrojowo-kąpielowego w Polsce* [w:] *Uzdrowiska polskie*, oprac. W. Przywieczerski, Warszawa 1937.

<sup>3</sup> „Człowiek chcący utrzymać swą pozycję społeczną musiał bywać w kurortach i odbywać zagraniczne wojaże, gdyż brak takich rozrywek w sposób zasadniczy obniżał jego pozycję towarzyską i społeczną” – stwierdzał Zenon Kulczycki. Zob. Z. Kulczycki, *Zarys historii turystyki w Polsce*, Warszawa 1977, s. 9.

<sup>4</sup> Szczawnica, m.in. ze względu na zmiany własnościowe, brak połączenia kolejowego oraz słabszą wydajność źródeł, podupadła z końcem XIX stulecia, natomiast Truskawiec w tym właśnie czasie wszedł na drogę intensywnego rozwoju kontynuowanego z powodzeniem w okresie międzywojennym.

<sup>5</sup> M. Zieleniewski, *Słownik bibliograficzno-balneologiczny zakładów polskich: zdrojowo-kąpielowych, wodoleczniczych, klimatycznych, żętycznych, kumysowych i kefirowych*, wyd. 2 prze-

Przez cztery letnie miesiące panował w uzdrowiskach ruch i gwar. Wraz z gośćmi przybywało odmienne życie o wielkomiejskim zabarwieniu, zmieniające ciche osady w centra kultury i rozrywki. Obok nich, niemal na uboczu, realizowane były właściwe dla miejsc o leczniczym charakterze procedury medyczne. Ale trudno się dziwić – z biegiem lat dla wielu tych kurortów walory medyczne były tylko dodatkiem podnoszącym atrakcyjność pobytu. Większość klientów szukała wypoczynku i rozrywki. Na pierwszym miejscu przy wyborze ośrodka stawiano zatem modę i wygodę. Sławne w danym czasie kurorty, połączone ze światem przyzwoitej jakości drogami, najpierw bitymi, potem kolejowymi, piękna okolica, doborowe towarzystwo, o którym rozpisywałą się nie tylko lokalna prasa, wreszcie dostępne atrakcje i udogodnienia były faktycznym powodem wyboru.

Obok tego barwnego i głośnego wypoczywania płynął nurt rzeczywistych zmagañ z chorobą – wielu pacjentów to ubodzy chorzy, najczęściej z okolicznych miejscowości. Spory odsetek pośród nich stanowili Żydzi<sup>6</sup>. Ich pobyt na kuracji składał się niemal wyłącznie z zabiegów i starań o nie oraz troski o byt codzienny. Dodatkowymi elementami egzystencji było wypełnianie obowiązków religijnych, sporadyczne uczestnictwo w publicznych uroczystościach, a namiastką życia towarzyskiego – wąskie grono znajomych i krewnych.

Ramy pobytu w uzdrowiskach wyznaczały dwie zazębiające się i miejscami przenikające strefy – publiczna i prywatna. Wspólne, powszechnie dostępne przestrzenie – parki i skwery, pijalnie i łazienki, domy zdrojowe, czyli kurhauzy, biblioteki i czytelnice, kawiarnie i restauracje oraz organizowane w tych strefach otwarte imprezy: bale, reuniony, odczyty, koncerty, obchody świąt i rocznic narodowych, uroczystości religijne pozwalały na współdziałanie i współobecność kuracjuszy różnych stanów i różnej kondycji społeczno-majątkowej. Potrzebę prywatności i hermetyczności klasowej zapewniały prywatne domy i mieszkania, wycieczki i spotkania w gronie krewnych i znajomych, odwiedzi-ny i wreszcie organizowane tylko za zaproszeniami bale i wieczorki.

Kolejny podział wyznaczały dwa powody przyjazdu – prozdrowotne działania (kąpiele i picie wód mineralnych, galaktoterapia, inhalacje, gimnastyka) oraz wypoczynkowo-rozrywkowy. Zazębiały się one i uzupełniały. Z czasem coraz większą przewagę zyskiwał repertuar atrakcji uprzyjemniającego pobytu, dlatego też, jak pisał zakopiański kuracjusz o typowym gościu Zakopanego: „Z reguły nie weranduje wcale, ale większą część dnia spędza w czytelnicy, w pokoju swoim, bierze udział we wszelkich zabawach, przedstawieniach,

---

robione, powiększone i uzupełnione, Kraków 1889; X. Górski, *Przewodnik po zdrojowiskach*, Kraków 1904; S. Lewicki, M. Orłowicz, T. Praschil, *Przewodnik po zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych Galicji*, Lwów 1912.

<sup>6</sup> „Przewodnik Kąpielowy”, R. 1, nr 4, 15 V 1904.

odczytach, albo też całymi dniami spaceruje, urządza dalekie przejażdżki, poza tem od czasu do czasu odwiedza doktora”<sup>7</sup>.

Rytm pobytu<sup>8</sup> regulowało i modelowało wiele czynników. Część z nich opierała się na medycznych rygorach wymaganych w miejscach o statusie ośrodków leczniczych. Formułowane i egzekwowane były one przez komisje zdrojowe bądź klimatyczne oraz lekarzy zdrojowych. To te organy określały reżim sanitarny i terapeutyczny – ustalały m.in. warunki korzystania z wód mineralnych (picie i kąpiele), zasady handlu i dystrybucji środków leczniczych, funkcjonowanie i liczbę gabinetów lekarskich. Miały one wpływ na stan infrastruktury – budynki publiczne, tereny sportowe, zasady organizacji transportu, usługi komunalne, poziom higieny, a nawet rytm życia towarzyskiego, m.in. wyznaczając na godzinę 24 zakończenie publicznych balów. Inne, przeniesione z rodzinnych i społecznych środowisk kuracyjnych gości, wynikały z obowiązującego powszechnie konwenansu.

Informacji o życiu uzdrowisk galicyjskich doby autonomii dostarczają liczne źródła i publikacje, choć w wielu z nich ten aspekt jest traktowany marginalnie. Literatura z zakresu lecznictwa uzdrowiskowego, opracowania historiograficzne z czasów międzywojennych dostarczają stałych porcji tych samych danych, na ogół ogólnych. Obfite informacje o życiu kuracyjnym, atrakcjach i mankamentach przynoszą pamiętniki i wspomnienia. Zarówno te wydane w formie książkowej, jak i przechowywane w zasobach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu oraz Bibliotece Kórnickiej PAN, są skarbnicą wiadomości o formach życia kuracyjnego i aktywności społeczno-towarzyskiej ich autorów. W tej grupie należy wymienić także powszechnie stosowane karty pocztowe<sup>9</sup> i druki ulotne – zaproszenia, afisze, m.in. dokumentację archiwum tematycznego Zofii i Witolda Paryskich<sup>10</sup>, plakaty<sup>11</sup> itp. Wiele listów i uwag kuracjuszy zamieszczała prasa zarówno ogólnokrajowa, jak i regionalna oraz kurortowa<sup>12</sup>. Dziennikarskie relacje i komentarze publiczności, opisy lekarzy zdrojowych, kroniki wydarzeń, reklamy poszczególnych zakładów, anonse zarządów, opowiadki i historyjki dają wielopoziomowy, plastyczny i sugestywny obraz życia kuracyjnego<sup>13</sup>.

<sup>7</sup> W. Wolski, *Luźne uwagi kuracjusza*, „Przegląd Zakopiański” nr 1, 3 I 1901.

<sup>8</sup> W omawianym okresie trwał około 6 tygodni.

<sup>9</sup> Imponujący zbiór kart pocztowych z korespondencją wysyланą z uzdrowisk posiada krośniński kolekcjoner.

<sup>10</sup> Zbiory Ośrodka Dokumentacji Tatrzańskiej Tatrzańskiego Parku Narodowego. TT-P/180.

<sup>11</sup> Kolekcja w Muzeum Plakatu w Wilanowie.

<sup>12</sup> Tam zamieszczano m.in. listy gości.

<sup>13</sup> M.in. „Bluszcz”, „Czas”, „Tygodnik Ilustrowany”, „Kurier Warszawski”, „Kurier Drohobycki”, „Tygodnik Sanocki”, „Przegląd Zakopiański”, „Tygodnik Zakopiański”, „Przegląd Kąpielowy”, „Kłosy”, „Krynica”, „Gazeta Lwowska”, „Gazeta Zakopiańska”, „Dziennik Poznański”.

Różnorodnych informacji dostarczają również współczesne opracowania, jak: Adrianny Dominiki Sznajk<sup>14</sup>, Krzysztofa Pisery<sup>15</sup>, Jana Majdy<sup>16</sup>, Jarosława Kity<sup>17</sup>, Elżbiety Mazur (dotykające jedynie problematyki uzdrowisk galicyjskich, za to rzucające światło na stan lecznictwa uzdrowiskowego ziem polskich zaboru rosyjskiego)<sup>18</sup>, teksty Marka Czaplińskiego i Teresy Kulak o Krynicy i Zakopanem<sup>19</sup> czy artykuł Mieczysława Jerzego Adamczyka o Szczawnicy i Krościenku<sup>20</sup>.

Wszystkie one dostarczyły wiedzy i materiału porównawczego, jednak dla potrzeb tego artykułu przywołano tylko nieliczne, ale reprezentatywne źródła.

Jak zatem wyglądało życie codziennie w niecodziennych okolicznościach i wyjątkowym, bo przeznaczonym na wypoczynek czasie? Dwukrotnie w ciągu dnia – rankiem i w godzinach popołudniowych życie kuracjuszy skupiało się wokół rytuału picia wód mineralnych<sup>21</sup>. Temu procederowi towarzyszyły wszędzie podobne okoliczności – spacerowanie wokół pijalni po specjalnie w tym miejscu urządzonej i utrzymywanej zieleni (parkach, plantach) bądź w razie niepogody – krytych deptakach, przy dźwiękach muzyki w wykonaniu orkie-

---

<sup>14</sup> *Tatrzańska Arkadia. Zakopane jako ośrodek artystyczno-intelektualny od około 1880 do 1914 roku*, Warszawa 2009.

<sup>15</sup> *Jak dawniej po Tatrach chadzano*, Zakopane 2007.

<sup>16</sup> *Góralczyzna i Tatry w twórczości Stanisława Witkiewicza*, Kraków 1998; *Literatura o Tatrach i Zakopanem (do roku 1918)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981 oraz *Małopolskie teatry literackie*, Kraków 1989.

<sup>17</sup> *Kultura uzdrowiskowa w polskiej satyrze w XIX i w pierwszej połowie XX w.* [w:] *Uzdrowiska w procesie modernizacji (XIX–XXI wiek)*, red. B. Płonka-Syroka, L. Czyż, A. Syroka, K. Sudoł, Wrocław 2014; *Zapomniane polskie uzdrowiska*, Łódź 2016.

<sup>18</sup> *Stan uzdrowisk w Królestwie Polskim i zachodnich guberniach Cesarstwa Rosyjskiego na przełomie XIX i XX wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 56, z. 1, s. 31–44 oraz *Życie codzienne w uzdrowiskach w Królestwie Polskim i zachodnich guberniach Cesarstwa Rosyjskiego* [w:] tamże, z. 2, s. 169–186, Warszawa 2008.

<sup>19</sup> M. Czapliński, T. Kulak, *Zakopane i Krynica – życie kulturalne dwu polskich stacji klimatycznych na przełomie wieków. Próba porównania*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1992, vol. 47, z. 1–2, s. 279–290; M. Czapliński, *Między „tatrzańskim mesjanizmem” a Witkiewiczowskim Bagnem. Jeszcze raz o pracy kulturalnej w Zakopanem w latach 1900–1905 (na podstawie prasy lokalnej)* [w:] *Studia do dziejów prowincji galicyjskiej*, red. A. Galos, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” CXI, [Wrocław] 1993, s. 43–72; T. Kulak, *Życie kulturalne Krynicy na przełomie XIX i XX wieku (na tle jej spraw wewnętrznych i funkcjonowania uzdrowiska)* [w:] tamże, s. 11–42.

<sup>20</sup> M.J. Adamczyk, *Lecznictwo uzdrowiskowe w Pieninach polskich do 1914 r.*, „Pieniny – Przyroda i Człowiek” [Krościenko n. Dunajcem] 2010, t. XI, s. 91–107.

<sup>21</sup> Zwyczaj ten dotyczył uzdrowisk mających źródła lecznicze, ale wody mineralne pito nie tylko tam. W innych ośrodkach korzystano z wód butelkowanych, nie tylko krajowych. Ich konsumpcja miała na ogół charakter prywatny i indywidualny, a więc realizowana była w domowym zaciszu bądź w gabinecie lekarskim.

stry zdrojowej<sup>22</sup>. Był to dogodny czas na przegląd i ogląd towarzystwa, wymianę grzeczności, krótkie spotkania i kurtuazyjne rozmowy. Wszystko to było wstępem do odświeżenia dawnych i zawarcia nowych znajomości, szansą na korzystną prezentację siebie i rodziny, zwłaszcza młodzieży, dla której szukano „partii”<sup>23</sup>. Plan dnia na ogół uwzględniał także rozmaite zabiegi lecznicze i prozdrowotne wykonywane bądź indywidualnie, bądź w grupie: kąpiele wodne i słoneczne, kurację żętycą, werandowanie, gimnastykę, zalecone przez lekarza spacer.

Pozostały czas był już „czasem wolnym”. Wypełniano go takimi samymi działaniami i rozrywkami, jakie znano i uskutecziano w życiu codziennym. Ich zestaw i poziom zależał od klasy uzdrowiska, aktualnego stanu i kondycji kuracjuszy, pomysłowości zarządu, właścicieli pensjonatów oraz samych gości. Wszędzie, jak donosiła prasa: „karnawałują, grają teatry amatorskie, zbierają fanty i składki, wreszcie grają w winta”<sup>24</sup>, bowiem „Pod tytułem przyjemności u wód rozumieją powszechnie to właśnie, co przypomina miasto i jego obyczaje: a zatem teatr, koncerta, biesiady tańczące i siedzące, ba nawet gry hazardowe” – tłumaczył Kazimierz Kaszewski w materiale o Krynicy opublikowanym w „Kłosach”<sup>25</sup>.

Powstawały komitety, kluby, związki i towarzystwa, z których część zajmowała się jedynie kulturalno-rozrywkową sferą działalności. W Krynicy działał Klub Towarzyski powstały w 1906 r. Klub truskawiecki, założony w 1895 r., „podtrzymuje życie towarzyskie w zakładzie urządzając co roku liczne zabawy, wycieczki, obchody i zebrania towarzyskie na cele dobroczynności ogólnej i narodowej, a gromadząc i łącząc w ten sposób kuracjuszy”<sup>26</sup>. Podobnie było w innych ośrodkach.

Kuracjusze mający kulturalne aspiracje stanowili stałą i pożądaną uzdrowiskową publiczność. To oniapełniali sale koncertowe i teatralne. Nie tylko tańczyli na rautach i balach, ale podtrzymywali życie intelektualne, korzystając z bibliotek i księgarni, uczestnicząc w prelekcjach i wieczorkach. Włączali się w wydarzenia kulturalne i rozrywkowe lub sami inicjowali rozmaite. Tam, gdzie można było liczyć na majątnych i światłych kuracjuszy, chętnie przybywali na występy sławni artyści – aktorzy, muzycy, śpiewacy.

<sup>22</sup> M.in. W. Eljasz, *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic*, Kraków 1900; „Przewodnik Kąpielowy” R. 5, nr 9, 15 VIII 1908 i R. 1, nr 7, 1 VII 1904; E. Wąjgiel, *Rymanów-Zdrój 1876–1906*, Lwów 1906; B. Skórczewski, *Krynica, jej rozwój i jej potrzeby*, Kraków 1904.

<sup>23</sup> „Wiadomo, że [...] [uzdrowisko – H. W.-L.] wydaje się wielu najwłaściwszym polem do kojarzenia małżeństw” – przypominał korespondent „Tygodnika Ilustrowanego” (nr 142, 17 IX 1870, s. 130).

<sup>24</sup> „Przegląd Zakopiański” nr 36, 4 IX 1902.

<sup>25</sup> „Kłosy” nr 48, 18 V 1866, s. 539.

<sup>26</sup> T. Praschil, *Truskawiec. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicji*, Drohobycz 1909, s. 95–96.

W konsekwencji można było spotkać tam doborowe towarzystwo i liczyć na interesujący program.

Inni, mniej wyrobieni kuracjusze, skupiali się na balach, rautach i wieczorkach, ze sztuk wybierali jednoaktówki<sup>27</sup>, słuchali muzyki popularnej, szlagerów i piosenek, wspierali swoją obecnością popisy amatorów, oglądali występy linskoczków i akrobatów, tłumnie uczestniczyli w festynach i loteriach, a tuż przed wybuchem I wojny światowej szturmowali kinematograf.

Wieczory spędzano na balach, wieczorkach tańczących, koncertach, przedstawieniach teatralnych. Sztandarową formą rozrywki w uzdrowiskach, powszechną bez względu na wielkość i sławę miejscowości, były reuniony i bale. Ich organizatorami były komisje klimatyczne i zdrojowe, właściciele uzdrowisk, zakładów leczniczych, sanatoriów, hoteli i pensjonatów, stowarzyszenia, kluby, prywatne komitety organizacyjne. Tańce były typową, powszechną rozrywką, z której, poza gośćmi, chętnie korzystali także mieszkańcy okolicznych miejscowości przyjeżdżający specjalnie na tę okazję m.in. do Truskawca, Niemirowa, Rymanowa, Żegiestowa czy Iwonicza<sup>28</sup>. Różne były standardy tych zabaw i rozmaite oczekiwania gości. W Zakopanem chwalono się, że „Na reunionach tych, bardzo wykwintnych, zbiera się, tańczy i bawi znakomicie [...] całe towarzystwo [...] panie występują w strojach balowych, a tańcząca młodzież przynajmniej w smokingach, choć przeważają fraki i białe krawaty”<sup>29</sup>, natomiast w Morszynie atutem miały być zwyczajne stroje i swoboda. Jan Lam w relacji zamieszczonej w dziale „Echa Kąpielowe” „Kuriera Warszawskiego” zachwycał się, że „nikt z mężczyzn nie wziął ze sobą fraka, żadna z pań [...] dekolowanej sukni, ani balowych rękawiczek lub trzewików, tj. tych przedmiotów, bez których, jak powszechnie wiadomo, nie może udać się żadna kuracja w Szczawnicy, Krynicy, ani nawet w Iwoniczu” i straszył, że wraz z rozbudową kurortu pojawią się fraki, utworzą komitety balowe i koncertowe – i Morszyn zamieni się w „miasto, nieznośne miasto”<sup>30</sup>.

Sale balowe należały do standardowych elementów infrastruktury zdrojowej. Początkowo niskie i małe, z czasem, po kolejnych przebudowach i unowocześnieniach, zyskiwały wygląd prawdziwych sal pałacowych, rzęście oświetlonych i udekorowanych, z balkonami dla orkiestry. W takich wy-

<sup>27</sup> „Na tragediach nigdy nie jest pełno w sali, a łoże świecą pustkami, gdy tymczasem farsy przepelniają cały teatr, że trzeba dostawiać krzesła” – pisał bywalec Zakopanego, zob. F. Hoesick, *Tatry i Zakopane, Przeszłość i teraźniejszość*, Warszawa 1931, s. 387 (List VI, Zakopane – Europa, 1908).

<sup>28</sup> W. Belza, *Iwonicz i jego okolice*, Lwów–Kraków–Warszawa 1885, s. 19; Dodatek do „Czasu” nr 99, 30 IV 1854.

<sup>29</sup> Cyt. za: F. Hoesick, dz. cyt., s. 388.

<sup>30</sup> „Kurier Warszawski” nr 199, 25 VIII (6 IX) 1880.

sokich, jasnych salach najlepszych i największych ośrodków mogło tańczyć kilkaset osób. Wiele z tych tanecznych imprez miało charakter periodyczny, większość łączono z akcjami charytatywnymi. Najliczniejsze i najwytworniejsze bale odbywały się w głównej, najdroższej porze zdrojowej, gdy do ośrodków zjeżdżała uzdrowiskowa elita. Przy organizacji wielu z nich aktywnie działali członkowie utworzonych na tę okoliczność komitetów.

W większości uzdrowisk sale domów zdrojowych pełniły rolę sezonowych teatrów. Tylko w Krynicy teatr miał własny budynek. W Zakopanem przedstawienia wystawiano w kasynie Towarzystwa Tatrzańskiego, w sali hotelu „Morskie Oko”, w sanatoriach i zakładach leczniczych. Pomimo niedogodności, na które powszechnie narzekano – szczupłości miejsca, braku amfiteatralnego układu miejsc, przeciągów, niedostatku specjalnego oświetlenia oraz nie zawsze dobrego repertuaru i wykonania, teatr, zarówno zawodowy, jak i amatorski, stały się istotnymi elementami życia kuracyjnego.

Z przedstawieniami przybywały do popularniejszych uzdrowisk krakowskie i lwowskie zespoły teatralne. Za nimi podążały inne sceny polskie – łódzka, poznańska, tarnowska. W ich obsadzie aktorskiej nie brakowało sław: Heleny Modrzejewskiej, Romana Żelazowskiego, Wincentego Rapackiego, Antoniny Hoffmanowej, Aleksandra Ładnowskiego, Feliksa Bendi, Bronisławy Dowiakowskiej – primadonny opery warszawskiej, Antoniego i Wandy Siemaszków, Natalii Siennickiej, Gustawa Fiszera, Stanisławy Zawadzkiej, Ludwika Ruszkowskiego, Ludwika Solskiego, Ireny Solskiej, Aleksandra Zelwerowicza, Gabrieli Morskiej, Józefa Popławskiego, Juliusza Osterwy, Karola Adwentowicza, Mieczysława Frenkla i wielu innych. Gdy nie było szansy na zespół aktorski, oglądano występy pojedynczych artystów często odwiedzających mniejsze ośrodki z monologami, deklamacjami, programami rozrywkowymi. Większość wyruszała do uzdrowisk ze specjalnie na takie tournée przygotowanym repertuarem, odwiedzając podczas jednego sezonu zdrojowego nawet kilka ośrodków<sup>31</sup>.

W repertuarze teatralnym znajdowały się sztuki lekkie, dzieła i dziełka autorów polskich, francuskich czy niemieckich, ale też utwory wysokiej klasy, ważne, niekiedy nowatorskie. Wśród przedstawień znajdziemy m.in. *Mazepę* J. Słowackiego, *Na zawsze* L. Rydla, *Zażartego automobilistę* Kurta Kraatza, *Kozła ofiarnego* Oskara Blumenthala i Gustawa Kadelburga, *Kościuszkę pod Raclawicami* Władysława L. Anczyca, *Dziady* Adama Mickiewicza, *Śluby*

<sup>31</sup> „Forte pianista p. Skibiński i skrzypek p. Głodziński wspólnie ze śpiewakiem p. J. Kr (wszyscy ze Lwowa) urządzają wycieczkę artystyczną do kąpielowych miejsc Galicji Zachodniej i będą dawać koncerty w Szczawnicy, Krynicy, Żegiestowie, Zakopanem i Iwoniczu” – donosił „Czas” (nr 159, 15 VII 1880). W 1905 r. tournée po kurortach galicyjskich odbył Stanisław Barcewicz, odwiedzając Iwonicz, Szczawnicę, Krynicy, Rabkę i Zakopane (tamże, nr 159 [2], 15 VII 1905).



panieńskie A. Fredry, *Tamtego*, *Malkę Szwarcenkopf* i *Moralność pani Dulskiej* Gabrieli Zapolskiej, *Wesele*, *Warszawiankę* i *Wyzwolenie* Stanisława Wyspiańskiego oraz sztuki Michała Bałuckiego. Istotną pozycję w repertuarze zajmowały sztuki zakazane w pozostałych zaborach i te mogły liczyć na szersze zainteresowanie, bo „Warszawiacy (...) [chodzą] na patriotyczne sztuki”<sup>32</sup>, a „publiczności – zwłaszcza publiczności spod zaboru rosyjskiego – gromadziło się tyle, iż prawie zawsze sala była pełna”<sup>33</sup>.

Teatrem, oczywiście amatorsko, zajmowali się także goście kąpielowi i członkowie stowarzyszeń funkcjonujących w kurortach. W Lubieniu działało kółko amatorskie kierowane przez artystę Józefa Zejdowskiego, które dwa razy w tygodniu urządzało „bardzo ładne” przedstawienia<sup>34</sup>, w Niemirowie, Żegiestowie „teatr amatorski abiturientów sandeckich [grał] sztukę Przybylskiego”<sup>35</sup>. Podobnie było w innych miejscowościach uzdrowiskowych.

Poza widowiskami teatralnymi popularne i powszechne były żywe obrazy. Uatrakcyjniły one liczne imprezy uzdrowiskowe, a niekiedy stanowiły clou wieczoru. Ich uczestnikami byli najczęściej nie zawodowi aktorzy, ale kuracjusze-amatorzy. W mniejszych uzdrowiskach, gdzie rzadko bądź wcale nie przyjeżdżały zespoły teatralne, żywe obrazy stanowiły sporą atrakcję, były oczekiwane, oglądane i komentowane, tym bardziej że wiele z nich miało formę akcji patriotycznych<sup>36</sup>. Przygotowywanie amatorskich występów aktywizowało uczestników. Wspólne próby, wykonanie rekwizytów i dekoracji, sporządzanie zaproszeń i plakatów absorbowało czas i tworzyło więzi.

Konkurencję dla widowisk teatralnych stanowiły koncerty zawodowych muzyków, w tym ówczesnych wirtuożów. „Przybywali z koncertami wszelkiego rodzaju [...] różni wybitni artyści – przybywający z Warszawy, Poznania i Krakowa [...] wozili ze sobą nawet fortepiany z Krakowa”<sup>37</sup>. Podobnie jak przedstawienia gromadziły one zarówno kuracjuszy, jak też mieszkańców okolicy. Poza muzyką lekką i popularną słuchano klasyków – od Chopina i Moniuszki, przez Liszta, Brahmsa do Szopskiego, Poppera i Wieniawskiego.

Interesującymi propozycjami, głównie na popołudnia i wieczory, były spotkania, prelekcje, wykłady i wieczorki literackie. Szanse na uczestnictwo

<sup>32</sup> Tamże, nr 169, 27 VII 1905.

<sup>33</sup> F. Hoesick, dz. cyt., s. 363 (List III, Sezon w Zakopanem, 1899).

<sup>34</sup> „Przewodnik Kąpielowy” R. 3, nr 8, 1 VIII 1906.

<sup>35</sup> Tamże, R. 5, nr 9, 15 VIII 1908.

<sup>36</sup> O żywych obrazach wielokrotnie wspomina właścicielka Rymanowa Anna Potocka (A. z Działyńskich Potocka, *Mój pamiętnik*, Kraków 1927). Urządzały je także w Rymanowie dzieci przybyłe na kurację w ramach kolonii leczniczej („Gazeta Lwowska” nr 180, 7 VIII 1896, s. 6), kuracjusze w Rabce („Czas”, nr 192, 24 VIII 1899), nie brakowało ich nawet w Zakopanem („Przegląd Zakopiański” nr 1, 3 I 1901).

<sup>37</sup> B. Babel, *Wspomnienia z Krynicy*, Nowy Sącz 1896, s. 73–74.

w tego typu imprezach mieli tylko kuracjusze pierwszorzędnych ośrodków. W Zakopanem były to m.in. wykłady i prelekcje o literaturze i sztuce oraz spotkania z pisarzami, kiedy często można było usłyszeć fragmenty powieści<sup>38</sup>. Przebywający na kuracji i wypoczynku artyści, literaci, ludzie nauki chętnie włączali się w działalność kulturalno-rozrywkową, niejednokrotnie wykorzystując swoją popularność dla poratowania domowego budżetu. W większości przypadków jednak była to działalność pro publico bono, a nagrodą i gratyfikacją – wdzięczność słuchaczy. Przedpołudnia i czas poobiedni schodziły wczasowiczom m.in. na rozmowach i dyskusjach w cukierniach i kawiarniach, gdzie wielu miało „własne stoliki”. W przeciwieństwie do zwyczajów w codziennym środowisku w kurortowych kawiarniach częściej widywano kobiety, oczywiście przebywające tam w odpowiednim towarzystwie, bo bez stosownej do okoliczności opieki nadal nie wychodziły z domu<sup>39</sup>. Był to także doskonały czas na pobyt w miejscowych bibliotekach i czytelniach. Tych instytucji nie mogło zabraknąć w żadnym funkcjonującym uzdrowisku. Zakładowe wypożyczalnie książek i czytelnie czasopism były pod opieką komisji zdrojowych i najczęściej znajdowały się w domach zdrojowych oraz łązienkach. Zwyczajowo korzystanie z nich było płatne, przy czym wysokość tych opłat była niewielka. Do rzadkości należały takie, jak zakopiańska czytelnia Towarzystwa Tatrzańskiego, oferująca darmowy dostęp do swoich zbiorów. Z czasem powstawały prywatne czytelnie i wypożyczalnie książek. Większe pensjonaty, sanatoria i zakłady lecznicze miały własne biblioteki, podobnie różnorodne towarzystwa. Dostęp do prasy oferowały również kawiarnie. Nieliczne zachowane wykazy biblioteczne wymieniają dzieła beletrystyczne od lekkich powieści po klasykę, utwory polskich pisarzy szczególnie ważne dla gości zakordonowych, dzienniki i czasopisma – od konserwatywnego „Czasu” po demokratyczną „Reformę”, magazyny literackie, rzadziej naukowe, czy fachowe pisma zawodowe, które widocznie nie znajdowały czytelników. Tam, gdzie bywali Polacy ze wszystkich ziem, dostarczano prasę z trzech zaborów, tam, gdzie przeważali mieszkańcy Galicji, prenumerowano czasopisma krajowe. Chociaż nieznany pozostaje stan uzdrowskiego czytelnictwa, założyć możemy, z uwagi na mnogość tego typu punktów, że były one potrzebne i wykorzystywane przez kuracjuszy. Męska część gości częściej zapewne odwiedzała czytelnie, gdzie do dyspozycji pozostawały czasopisma i dzienniki,

<sup>38</sup> H. Sienkiewicz odczytał fragmenty *Quo vadis*, W. Reymont – *Chłopów* (zob. J. Majda, *Literatura o Tatrach...*, s. 40). O czytanych w 1894 r. przez Sienkiewicza fragmentach *Quo vadis* i okolicznościach tego występu obszerną relację zamieścił F. Hoesick, dz. cyt., s. 227–228.

<sup>39</sup> Z biegiem lat panie coraz częściej korzystały z tej formy życia towarzyskiego. Tuż przed wybuchem I wojny światowej czyniły to już powszechnie, co podkreślał autor felietonu zamieszczonego w „Kurierze Warszawskim”. Por. F. Hoesick, dz. cyt., s. 386.

nieocenione źródło najnowszych wiadomości. Jednak, poza Zakopanem, trzon gości stanowiły kobiety, a te preferowały książki<sup>40</sup>.

W domach zdrojowych nie mogło zabraknąć fortepianu udostępnianego gościom za opłatą. Większe pensjonaty i sanatoria także oferowały dostęp do tych instrumentów. Wykorzystywano je często i popyt sprawił, że w większych ośrodkach w kurhauzie na gości czekały dwa instrumenty, a „dźwięki ćwiczonych gam” niejednokrotnie irytowały postronnych słuchaczy.

Wizyty i rewizyty składano i przyjmowano nie tylko w prywatnych domach czy willach, ale również w pensjonatach, hotelach czy podnajmowanych od gospodarzy pokojach. W czasie takich odwiedzin urządzano przyjemniające spotkania minikoncerty, popisy deklamatorskie, żywe obrazy. Zawierano nowe znajomości i pogłębiano dawne. Jak pisał Walery Eljasz, „W Zakopanem zbiera się wśród lata [...] towarzystwo. [...]. Tu poznają się osoby, co się tylko z imienia znały, nie znać kordonów dzielących Polskę, na pogadance czas miło schodzi, więc chociaż i słota nastanie, nudzić się może ten [...], co nie umie lub nie chce towarzystwa sobie poszukać”<sup>41</sup>.

Z punktu widzenia życia towarzyskiego istotne było studiowanie listy gości, drukowanej, a czasem jedynie wywieszanej przez zarządy uzdrowisk galicyjskich. Po przyjeździe do kurortu bardzo szybko pozwalały one zorientować się w sytuacji społeczno-towarzyskiej i ułatwiały wypełnienie kuracyjnego obowiązku towarzyskiego – złożenia kurtuazyjnej wizyty przebywającym tam znajomym. Gdy już zawiązało się kółko znajomych, można było planować wspólne spędzanie czasu. Razem zasiadano przy „swoich” stolikach w cukierniach i restauracjach, w towarzystwie znajomych grano w karty i spacerowano po deptaku. We własnych kręgach odwiedzano się i organizowano spotkania, bliższe i dalsze wycieczki, a nawet bale.

Wraz z miejskimi gośćmi pojawiła się w uzdrowiskach instytucja salonów. W Zakopanem, z racji posiadania przez część kuracjuszy własnych domów, ta forma towarzyska doczekała się najpełniejszej realizacji. Zakopiańskie salony mające charakter artystyczno-literacki to m.in. domy Tytusa Chałubińskiego i prof. Ignacego Baranowskiego, Róży z Potockich Krasieńskiej i Stanisława Witkiewicza, „Modrzejów” Heleny Modrzejewskiej, „Chata” Dembowskich, willa „Liliana”, gdzie mieszkał H. Sienkiewicz, willa „Pod Jedlami” i szereg innych. Działalność tych centrów życia towarzyskiego i ich uczestnicy to osobny rozdział, którego omówienie wykracza poza ramy tego artykułu.

Rocznice narodowe, przyjazdy, urodziny czy imieniny sławnych gości, zbiórki na ważne społecznie cele dopingowały wczasowiczów, włączając ich

<sup>40</sup> „Na Chramcówkach [...] schodzi się mnóstwo osób: pań z książkami, mężczyzn z gazetami” – donosił autor listu zamieszczonego przez F. Hoesicka, dz. cyt., s. 314.

<sup>41</sup> W. Eljasz, *Szkice z podróży w Tatry*, Kraków 1874, reprint 1990, s. 62–63.

w rozmaite komitety organizacyjne czy grupy artystyczne. Podczas takich uroczystości chętnie więc koncertowali, śpiewali solo i w chórach, występowali na scenie. Jeśli dopisywała pogoda, takich działań było sporo. Informowały o nich lokalne gazety, wychodzące na ogół wyłącznie w sezonie kuracyjnym<sup>42</sup>, zawiadomienia oraz afisze rozwieszane w najważniejszych punktach, m.in. w dworcach gościnnych.

W pogodne dni oddawano się również najbardziej powszechnej formie zażywania ruchu na świeżym powietrzu – pieszym spacerom. Niespieszne przechadzki wyelegantowanych kuracjuszy po alejkach, ścieżkach, krytych i otwartych deptakach to codzienność życia każdego uzdrowiska. Wspominają je niemal wszystkie źródła pisane i ikonograficzne epoki. Spacerowano nie tylko dla zdrowia czy relaksu, ale także z uwagi na wymogi towarzyskie. Liczne zachowane w pamiętnikach i relacjach uwagi dotyczą właśnie tej tematyki: kogo i w jakim towarzystwie widziano na spacerze, jakie zawarto przy tej okazji znajomości. Wiele miejsca poświęcano dywagacjom na temat mody, ogólnej prezencji innych gości, manierom czy wreszcie jednostkowym sytuacjom i zdarzeniom. Spacerowały codzienną, żywą kroniką życia kuracyjnego. To na nich ustalano aktualną, obejmującą dany ośrodek, modę i wzorce zachowań. Uczestniczący w przechadzkach sławne osobistości czy przedstawiciele majątnych, wpływowych rodzin nadawali ton, stając się wzorcem do naśladowania.

Z biegiem lat stopniowym przeobrażeniem ulegała wizja zdrowego trybu życia. Ruszano się coraz częściej i energiczniej, od ruchu na świeżym powietrzu nie stroniły też kobiety. Choć w wielu środowiskach dawały o sobie znać stare uprzedzenia, wątpliwości i obawy<sup>43</sup>, to cichły one z każdym rokiem i zastępem kuracjuszek-turystek niewzdragających się przed forsownymi eskapadami. Turystyka piesza rozpoczęła się i rozkwitała w górach. Górskie wędrowki zmieniały stopniowo kuracjuszy w turystów. Wielu z nich z czasem stało się miłośnikami turystyki kwalifikowanej, a nawet wysokogórskiej, której stolicą zostało Zakopane. Bliskie, niezwykle góry, przemawiające do wyobraźni i serca, zdawały się przywoływać nie tylko tatrzańskich gości<sup>44</sup>. Magia gór była tak silna i skuteczna, że – jak pisa-

<sup>42</sup> M.in. „Rymanów Zdrój. Tygodnik sezonowy”, „Krynica”, oraz liczne, mające większe ambicje czasopisma zakopiańskie: „Zakopane”, „Kurier Zakopiański”, „Gazeta Zakopiańska” czy dłużej wychodzący „Przegląd Zakopiański”.

<sup>43</sup> „Poza balową salą nie ma ruchu. Panna ma obowiązek siedzieć przykuta do stołka w salonie” – oburzał się na panujące obyczaje Józef Szujski (Z. [J. Szujski], *Fizyczność naszych niewiast*, „Niewiasta” 1860, nr 7).

<sup>44</sup> Jako pierwsi w swoich wędrowkach docierali do Tatr kuracjusze z Krynicy, Żegiestowa i Szczawnicy. Por. E. Gąsowski, *Obrazki z Tatr i pogórza tatrzańskiego: odczyt Edwarda Gąsowskiego wygłoszony w Tarnowie dnia 20 kwietnia 1879 r.*, Tarnów 1879.

ła Maria Steczkowska – „Nie znam nikogo, kto by choć raz zwiedził góry, a nie uległ temu niepojętemu ich wpływowi, kto by nie tęsknił za niemi, nie pragnął ujrzeć je raz jeszcze”<sup>45</sup>. Część letników poprzestawała na bezpiecznych, niewymagających wysiłku trasach spacerowych, najczęściej wyruszając do Morskiego Oka i do Doliny Kościeliskiej. Inni podejmowali umiarkowany trud, wychodząc w wyższe partie, a najodważniejsi zapaleńcy ruszali ku wierzchom i graniom. W czekających na szlakach schroniskach grały góralskie kapele, górale lubili bowiem na zakończenie wycieczek urządzać w schroniskach zabawy. Przy winie i piwie zabawa trwała cały dzień, bo do bawiących się wciąż dołączali kolejni, którzy przychodzili ze swoimi gośćmi<sup>46</sup>. Do I wojny światowej penetrowanie Tatr ograniczało się do Tatr Wysokich. W Tatrach Zachodnich zwiedzano tylko Dolinę Kościeliską, w Tatrach Bielskich – Murań. Chętnie też zwiedzano Pieniny. Szczawniczcy goście uczestniczyli w spływach Dunajcem, którym towarzyszyła szczególna oprawa, m.in. wystrzały z moździerzy.

Takie zachowanie na łonie przyrody mało kogo dziwiło i niewielu gorszyło. W czasie górskich wędrówek powszechnie zabawiano się w tym okresie „szukaniem echa”, czyli krzykami i wystrzałami z broni palnej, obserwując przy tym paniczną ucieczkę górskich kozic, palono ognie bengalskie, rzucono w przepaść kamienie, zjeżdżano po śniegu zalegającym w żlebach i po kamienistych piargach, bo „przyjemnie jest zjechać w kilka sekund przestrzeń kilkuset stóp, na którą by się trzeba przynajmniej godzinę w górę drapać”<sup>47</sup>. Zbierano górskie kwiaty, palono ogniska, zostawiano bilety wizytowe, a nawet reklamy<sup>48</sup>.

Mniej powszechną, za to często poza Zakopanem<sup>49</sup> wybieraną formą ruchu była jazda konna. W wielu zdrojowiskach można było wypożyczyć nie tylko wierzchowce, ale także potrzebny ekwipunek. Wypuszczano się chętnie na dalsze wycieczki konnymi zaprzęgami. Majętniejsi kuracjusze mieli własne powozy. Pozostali mogli je wypożyczyć od komisji zdrojowej, klimatycznej czy od zarządu uzdrowiska. Najmowano także transport u miejscowej ludności, skwapliwie wykorzystującej okazję do zarobku. Część kuracjuszy wybierała się w ten sposób na dłuższe wycieczki, niejednokrotnie w większym gronie. Dzięki tym wyjazdom poznawano szereg atrakcyjnych miejsc w bliższej

<sup>45</sup> M. Steczkowska, *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*, Kraków 1858, s. 4–5.

<sup>46</sup> W. Eljasz, *Wycieczka na Rysy w Tatrach*, „Kłosy” nr 789, 12 VIII 1880, s. 105.

<sup>47</sup> A. Zalewski, *Przez Tatry. Opis wycieczki odbytej w lipcu 1871 roku*, „Wieniec” 1872, nr 25, s. 226.

<sup>48</sup> M.in. W. Maleszewski, *W Szmeksie. (Kartka z podróży po Węgrzech)*, „Tygodnik Ilustrowany” nr 252, 11(23) VII 1864, s. 274.

<sup>49</sup> Rzadko wybierano tam konne wycieczki, które z kolei popularne były po węgierskiej stronie Tatr.

i dalszej okolicy – osobliwości przyrody ożywionej i nieożywionej, zabytki sztuki i kultury, w tym kultury ludowej, pomniki polskiej historii i tradycji, jak również kopalnie i zakłady produkcyjne. Dla wielu była to pouczająca i zapadająca w pamięć lekcja polskości.

Poza spacerami i wycieczkami aktywnymi formami spędzania czasu były lawn-tenis, gra w bilard, kręgle, krokieta, piłkę, korzystanie z ćwiczeń i przyrządów gimnastycznych. Pływano łódkami, kąpano się w rzekach. W niektórych ośrodkach organizowano wyścigi konne i rowerowe, jak w Rymanowie, gdzie należały one do coniedzielnego repertuaru<sup>50</sup>, czy w Krynicy<sup>51</sup>. Gorzej z aktywnością kuracjuszy było w słotne dni, a tych w górskich miejscowościach nie brakowało – zwłaszcza w Zakopanem, gdzie deszczowa pogoda trafiała się częściej i trwała dłużej. W tych chwilach, skazani na fizyczną bezczynność, niedawni turyści i zwolennicy sportu znowu zamieniali się w kuracjuszy, zaludniając kawiarnie, restauracje, czytelnie, sale dworców gościnnych. Mimo niepogody tam zawsze kwitło życie towarzyskie, bo „miłe towarzystwo, wspólna rozrywka i przyjemna pogawędka wpływają nawet dodatnio na przebieg kuracji”<sup>52</sup>. Powracano do kąpiei leczniczych, borowinowych okładów, na chętnych czekały zakłady gimnastyczne. W każdą porę i pogodę prowadzono też, nieraz bardzo ożywioną, korespondencję – dzisiaj nieocenione źródło wieści kuracyjnych.

Wszystkim tym zajęciom i aktywnościom towarzyszyła etykieta i ceremoniał przeniesione z życia codziennego. Wymagano więc od człowieka kulturalnego przestrzegania wszystkich konwenansów, wyszukanych manier i właściwej postawy, które w specyficznym, kurortowym otoczeniu bywały niekiedy dziwaczne i śmieszne. Trudno się więc dziwić, że choć powoli i z oporami, zmieniały się w tych okolicznościach zasady etykiety, doprowadzając z czasem do powstania barwnego i zmiennego kodeksu kurortowego. Zanim to się jednak stało, nie brakowało sytuacji takich jak opisana przez Juliusza Zborowskiego, dotycząca wydarzenia w Szczawnicy, gdzie zaprzęgnięto do powozu czwórkę koni, posadzono „lokaja obok woźnicy”, aby po przejechaniu „100 kroków” złożyć wizytę sąsiadowi<sup>53</sup>, czy inna, zaobserwowana przez Franciszka Ksawerego Preka, który ironizował na widok dam „wychodzących z niskich chałupek i zginających się w kapeluszach ozdobionych piórami, w sukniach godowych, zdawało się widzieć scenę teatralną”<sup>54</sup>.

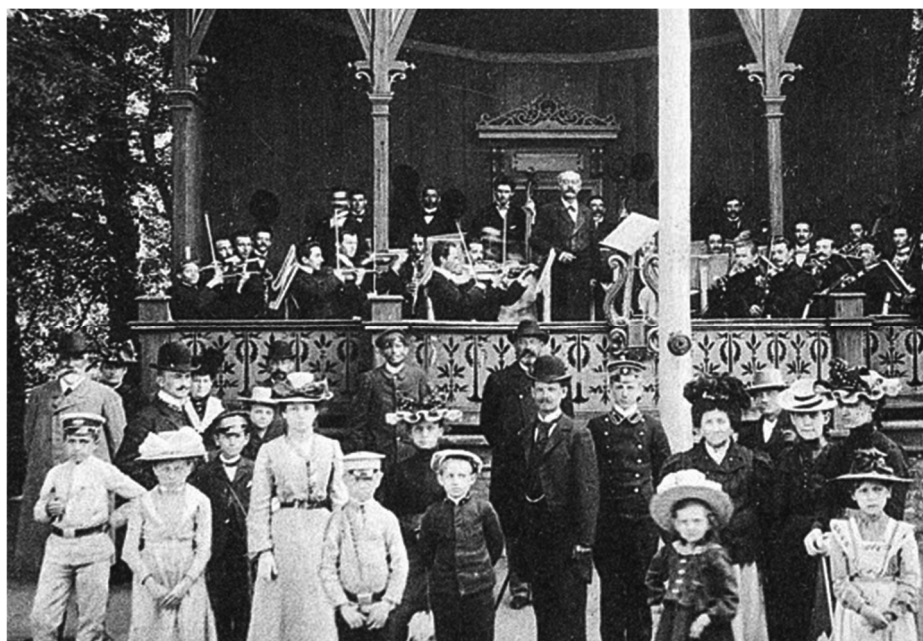
<sup>50</sup> „Gazeta Lwowska”, tamże; „Przewodnik Kąpielowy” R. 3, nr 9, 15 VIII 1906.

<sup>51</sup> „Czas” nr 188, 19 VIII 1899.

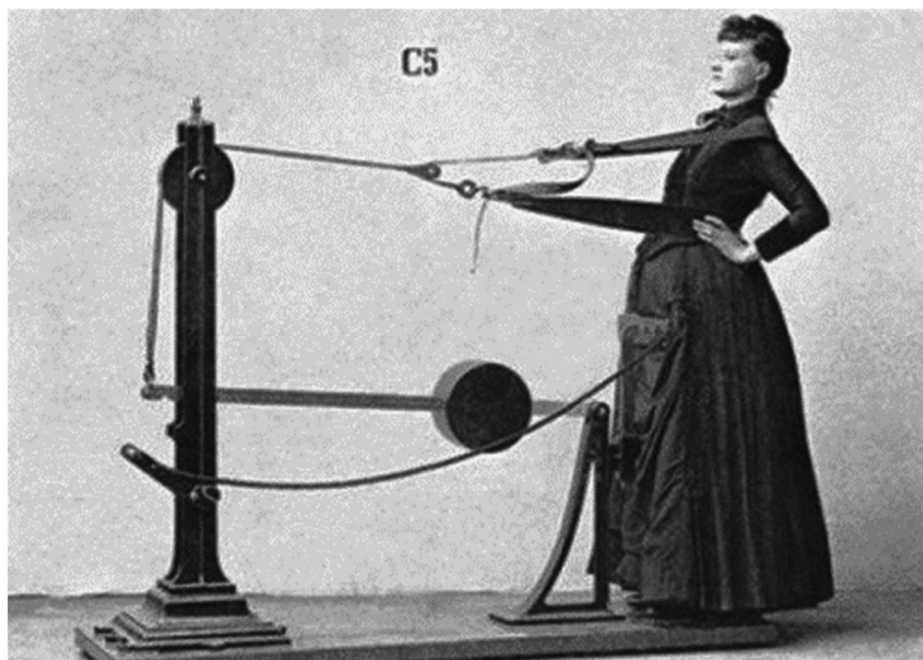
<sup>52</sup> W. Belza, dz. cyt., s. 22.

<sup>53</sup> J. Zborowski, dz. cyt., s. 61–62.

<sup>54</sup> F.K. Prek, *Czasy i ludzie*, Wrocław 1959, s. 160.



Fot. 1. Na deptaku



Fot. 2. Nowoczesne ćwiczenia



**Fot. 3. Truskawiec**



**Fot. 4. Przechadzka do kuźnic**



Obowiązujące normy bon tonu w istotny sposób wpływały na kształt, tempo i charakter kuracyjnej codzienności. Jak i gdzie chadzano, jak jadano, kogo i kiedy przyjmowano i komu składano wizyty, jaką podejmowano aktywność, jak utrzymano „dom”, jak się ubierano i ile razy dziennie zmieniano strój nie pozostawało wszak bez wpływu na życie, czasami ograniczając, hamując, a z całą pewnością modelując czas letniej kanikuły.

Poznając bliżej zachowane fragmentarycznie dokumenty życia kuracyjnego, odtwarzając jego złożoność i koloryt, trudno nie zgodzić się z wyrażaną tylekroć opinią o jego wyjątkowości. Z jednej strony dni i tygodnie upływały na zajęciach podobnych do tych wypełniających zwyczajne życie, z drugiej – niezwykłość tego czasu sprzyjała zmianom, rozluźnieniu sztywnego gorse-tu zwyczajów i uprzedzeń. Skłaniała do podjęcia nowych i nowatorskich form aktywności, kreowała pomysłowość i inicjatywę, a niejednokrotnie także wzmacniała odwagę.

## Bibliografia

### Archiwalia

Ośrodek Dokumentacji Tatrzańskiej Tatrzańskiego Parku Narodowego, sygn. TT-P/180  
Muzeum Plakatu w Wilanowie.

### Prasa

- „Czas” [dodatek] nr 99, 30 IV 1854; nr 159, 15 VII 1880; nr 188, 19 VIII 1899; nr 192, 24 VIII 1899; nr 159 [2], 15 VII 1905.  
„Gazeta Lwowska” nr 180, 7 VIII 1896.  
„Kłosa” nr 48, 18 V 1866.  
„Kurier Warszawski” nr 199, 25 VIII (6 IX) 1880.  
„Niewiasta” 1860, nr 7.  
„Przegląd Zakopiański” nr 1, 3 I 1901; nr 36, 4 IX 1902.  
„Przewodnik Kąpielowy” R. 1, nr 4, 15 V 1904; R. 1, nr 7, 1 VII 1904; R. 3, nr 8, 1 VIII 1906; R. 3, nr 9, 15 VIII 1906; R. 5, nr 9, 15 VIII 1908.  
„Tygodnik Ilustrowany” nr 142, 17 IX 1870.

### Opracowania

- Adamczyk M.J., *Lecznictwo uzdrowiskowe w Pieninach polskich do 1914 r.*, „Pieniny – Przyroda i Człowiek” [Krościenko n. Dunajcem] 2010, t. XI.  
Babel B., *Wspomnienia z Krynicy*, Nowy Sącz 1896.  
Bełza W., *Iwonicz i jego okolice*, Lwów–Kraków–Warszawa 1885.  
Czapliński M., *Między „tatrzańskim mesjanizmem” a Witkiewiczowskim Bagnem. Jeszcze raz o pracy kulturalnej w Zakopanem w latach 1900–1905 (na podstawie prasy lokalnej)* [w:] *Studia do dziejów prowincji galicyjskiej*, red. A. Galos, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” CXI, [Wrocław] 1993.

- Czapliński M., Kulak T., *Zakopane i Krynica – życie kulturalne dwu polskich stacji klimatycznych na przełomie wieków. Próba porównania*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1992, vol. 47, z. 1–2.
- Eljasz W., *Ilustrowany przewodnik do Tatr, Pienin i Szczawnic*, Kraków 1900.
- Eljasz W., *Szkice z podróży w Tatry*, Kraków 1874.
- Eljasz W., *Wycieczka na Rysy w Tatrach*, „Kłosy” nr 789, 12 VIII 1880.
- Gąsowski E., *Obrazki z Tatr i pogórza tatrzańskiego: odczyt Edwarda Gąsowskiego wygłoszony w Tarnowie dnia 20 kwietnia 1879 r.*, Tarnów 1879.
- Górski X., *Przewodnik po zdrojowiskach*, Kraków 1904.
- Hoesick F., *Tatry i Zakopane, Przeszość i terażniejszość*, Warszawa 1931.
- Kita J., *Kultura uzdrowiskowa w polskiej satyrze w XIX i w pierwszej połowie XX w.* [w:] *Uzdrowiska w procesie modernizacji (XIX–XXI wiek)*, red. B. Płonka-Syroka, L. Czyż, A. Syroka, K. Sudoł, Wrocław 2014.
- Kita J., *Zapomniane polskie uzdrowiska*, Łódź 2016.
- Kulak T., *Życie kulturalne Krynicy na przełomie XIX i XX wieku (na tle jej spraw wewnętrznych i funkcjonowania uzdrowiska)* [w:] *Studia do dziejów prowincji galicyjskiej*, red. A. Galos, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” CXI, [Wrocław] 1993.
- Kulczycki Z., *Zarys historii turystyki w Polsce*, Warszawa 1977.
- Lewicki S., Orłowicz M., Praschil T., *Przewodnik po zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych Galicji*, Lwów 1912.
- Majda J., *Góralczyzna i Tatry w twórczości Stanisława Witkiewicza*, Kraków 1998.
- Majda J., *Literatura o Tatrach i Zakopanem (do roku 1918)*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1981.
- Majda J., *Małopolskie teatry literackie*, Kraków 1989.
- Maleszewski W., *W Szmeksie. (Kartka z podróży po Węgrzech)*, „Tygodnik Ilustrowany”, nr 252, 11(23) VII 1864.
- Mazur E., *Stan uzdrowisk w Królestwie Polskim i zachodnich guberniach Cesarstwa Rosyjskiego na przełomie XIX i XX wieku*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 56, z. 1.
- Mazur E., *Życie codzienne w uzdrowiskach w Królestwie Polskim i zachodnich guberniach Cesarstwa Rosyjskiego*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 56, z. 2.
- Pisera K., *Jak dawniej po Tatrach chadzano*, Zakopane 2007.
- Potocka z Działyńskich A., *Mój pamiętnik*, Kraków 1927.
- Praschil T., *Truskawiec. Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicji*, Drohobycz 1909.
- Sabatowski A., *Krótki zarys lecznictwa klimatycznego i zdrojowo-kąpielowego w Polsce* [w:] *Uzdrowiska polskie*, oprac. W. Przywieczerski, Warszawa 1937.
- Skórczewski B., *Krynica, jej rozwój i jej potrzeby*, Kraków 1904.
- Steczkowska M., *Obrazki z podróży do Tatrów i Pienin*, Kraków 1858.
- Sznapiak A.D., *Tatrzańska Arkadia. Zakopane jako ośrodek artystyczno-intelektualny od około 1880 do 1914 roku*, Warszawa 2009.
- Wągiel E., *Rymanów-Zdrój 1876–1906*, Lwów 1906.
- Wielka encyklopedia powszechna PWN*, Warszawa 1969.
- Wolski W., *Luźne uwagi kuracjusza*, „Przegląd Zakopiański”, nr 1, 3 I 1901.
- Zalewski A., *Przez Tatry. Opis wycieczki odbytej w lipcu 1871 roku*, „Wieniec” 1872, nr 25.
- Zborowski J., *Z dawnych zwyczajów w Zakopanem i Szczawnicy*, „Rocznik Podhalański” [Zakopane] 1992, t. V.
- Zieleniewski M., *Nasze wody mineralne i zakłady zdrojowo-kąpielowe*, Lwów 1886.
- Zieleniewski M., *Słownik bibliograficzno-balneologiczny zakładów polskich: zdrojowokąpielowych, wodoleczniczych, klimatycznych, żętycznych, kumysowych i kefirowych*, wyd. 2 przerobione, powiększone i uzupełnione, Kraków 1889.

### Holidays for health resort visitors

#### *Summary*

The period of autonomy in Galicia is characterised by a rapid growth in the popularity of health resort treatment. Not only spas with mineral waters but also with a salubrious climate or other advantages (therapeutic peat, whey of ewe's milk, nature treatment facilities) gained considerable fame. It was also a time of changes in customs of the society, progress in the area of infrastructure, development of science and the spread of new currents changing the existing reality.

Health treatment during vacation time became more widely available with health resorts being transformed into bustling centres, which implemented health treatment programs as well as into entertainment and recreation facilities, more and more important for the visitors.

Time spent away, about 6 weeks, was occupied by various activities. Some of them were related with the character of the place, i.e. drinking waters, baths, exercises, walks, other therapies recommended by the spa doctors. The remaining time was filled by cultural-entertainment program, similar to the activities of everyday life: balls, evening parties, dances, concerts, theatrical performances, visits and return visits – basic pleasures but also the duties of holiday makers. The visitors could dispose of libraries and reading rooms and rent pianos with musical scores. It was possible to go sightseeing in the neighbourhood and other more distant locations with the use of the visitor's own means of transport or hired. Sightseeing tours, derived from walks, became increasingly popular. It became the basis for the development of qualified tourism and high mountain tourism, also mountaineering. The thriving life at the resorts led to the creation of more and more tourist facilities: confectionaries, cafes, restaurants, gyms, playgrounds, walking routes, lotteries, races and shows. Recreation, especially during holiday time, became the right of increasingly wider social circles. Even though the duties resulting from customs and traditions were scrupulously fulfilled, the atmosphere of fun and leisure and the specificity of a location created a new quality. With time, health spa customs developed and started modelling any undertaken activity.

**Key words:** Galicia, health resort, spa, free time